

NIEJSZE SPRAWY

Trudna przedwiośnia

WIOSENNA akcja siewna pierwszego roku planu pięcioletniego nie będzie łatwa. Ma trudności tej akcji złożyły się zarówno ostra, późna zima jak i niewykonanie w porę bieżących robót przez wiele gospodarstw.

Gospodarstwa, które mają pierwszeństwo przy odbiorze przydzielonych im nawozów sztucznych, jak spółdzielnie produkcyjne oraz gospodarstwa kontraktujące, odebrały do marca zaledwie 20 proc. tych nawozów.

GS-y, których klasne magazyny zapelnione są nawozami, które powinny być już dawno odebrane, nie mogą sprowadzić dalszych transportów dla setek tysięcy gospodarstw. Jeżeli nawozy dla tych gospodarstw przyjdą z opóźnieniem, mogą one ponieść bez swej winy duże straty. Właśnie tej wiosny wczesne pogłówne zasilenie słabszych odmian nawozem azotowym może stanowić o całym plonie.

Nie należy przymykać oczu na skutki ostrej zimy. Dopleo po zejściu śniegów z pół okaże się jakie szkody wyrządziły mrozy w oziminach. Jeżeli zniszczenia są niewielkie, to silna dawka nawozów azotowych może poprawić sytuację pod warunkiem, że zasilenie będzie wykonane dość wcześnie — nim rośliny „ruszą”.

A skąd poszkodowani przez ostrą zimę rolnicy wezmą nawozy dla ratowania ozimni, jeżeli GS-y nie będą mogły w czasie ich sprowadzić z powodu opieszalności spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw kontraktujących? Opróżnienie wlec magazynów z zalegających tam nawozów i szybkie sprowadzenie dalszych transportów dla innych gospodarstw jest nakazem chwili.

Wskutek tegorocznej ostrej zimy niejedyn hektar przemarniejęt oziminy trzeba będzie zorać i obsiać na nowo. Na miejsce rzepaku ozimego można siać rzepak letni lub iniankę. Na miejsce ozimej pszenicy — pszenicę jara lub jęczmień. Ale na to będą potrzebne nasiona w ilości przekraczającej zwykle zapotrzebowanie. A tymczasem wieś czeka na dostawy ziarna siewnego do zwykłej akcji siewnej. Do marca GS-y otrzymały od PGR-ów za ledwie kilkanaście procent przewidzianej ilości ziarna siewnego. A czas nagli. Należy więc uczynić wszystko, aby przyspieszyć dostawy ziarna siewnego.

Tak więc, od szybkiego dostarczenia nawozów sztucznych zależy uratowanie wielu hektarów słabszych ozimni, od szybkiego dostarczenia ziarna siewnego zależy normalny, nieopóźniony siew wiosenny wszystkich zasiewów jarych.

Światowy Tydzień Młodzieży



Plakat „Światowy Tydzień Młodzieży” (21 — 28. III. 1956 roku). Autor — Stachurski. Foto — CAF

Pomorskie zakłady pracy pracują bez zaległości

BYDGOSZCZ. „Pracujemy bez zaległości” — pod tym hasłem w Zakładach Przemysłu Maszyn Rolniczych na Pomorzu rozwinęło się ostatnio współzawodnictwo, mające na celu zlikwidowanie niedoborów produkcyjnych powstałych w okresie mrozów i tym samym zabezpieczenie realizacji tegorocznych zadań. Załogi fabryk podjęły konkretne zobowiązania.

Pierwsze sukcesy osiągnęła już załoga Kujawskich Zakładów Maszyn Rolniczych we Włocławku, która w tych dniach zameldowała między innymi o dodatkowej produkcji 50 ton osi do wozów. Ilość ta, zgodnie z zobowiązaniem, miała być wykonana do końca I kwartału br. — robotnicy wystąpili więc z nowym postanowieniem, które przewi-

duje wyprodukowanie w marcu br. dalszych 10 ton osi ponad plan.

(Kl.)

Kwiaty dla towarzysza Bieruta



Tysiące mieszkańców Warszawy przybawają codziennie na Cmentarz Wojskowy, by oddać ostatni hołd Bolesławowi Bierutowi.

CAF — fot. Grzęda

Z KRAJU

POWYŻEJ plan 1100 ton surowki i wyprodukowali do dnia dzisiejszego wielkopiecznicy hut podległych CZZP, zmniejszając niedobory powstałe w okresie silnych mrozów, w lutym br. Wśród załóg wielkopieczniczych produkują wielkopiecznicy huty „Bobrek”.

W OSRODKU zdrowia Włodzkiego Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja została otwarta pierwsza w Łodzi apteka przyfabryczna. Każdego dnia między godziną 8 a 20 odwiedza ją kilkudziesięciu pracowników fabryki.

Z FABRYKI Maszyn Papierniczych w Cioplicach-Zdroju odesłano dziś rano wagon kolejowy, zawierający 3,5-tonową rafkę — maszynę do sortowania masy papierniczej. Rafka zakupiona została przez jedną z nowych węgierskich fabryk papieru.

DUŻYM zainteresowaniem cieszyły się wśród mieszkańców Krakowa publikowane na łamach „Dziennika Polskiego” wspomnienia z pobytu na emigracji byłego premiera tzw. rządu londyńskiego — Hugona Hańskiego.

Odnajdź mieszkańcy Krakowa miłą możliwość osobliście uszyść opowiadanie Hugona Hańskiego o jego drodze powrotu do kraju.

W Wysoborzu powstała spółdzielnia produkcyjna

Ostatnio chłopcy z Wysoborza w gromadzie Manowo, zorganizowali spółdzielnię produkcyjną III typu. Jest to już siódma spółdzielnia powstała w ciągu bieżącego roku w powiecie koszalińskim.

Do spółdzielni, której przewodniczącym został Albin Malek, prezes miejscowego koła ZSL wstąpiło 11 chłopów. Wnieśli oni na wspólnie użytkowanie 60 ha gruntów.

(h)

Coraz więcej osiedleńców przybywa na Ziemię Koszalińską

W pierwszych miesiącach 1956 roku na terenie powiatu sławieńskiego osiedliły się 23 rodziny, które przybyły z województw: kieleckiego, lubelskiego i bydgoskiego.

Najwięcej nowoprzybyłych rodzin (dziewięć), osiedliło się w państwowych gospodarstwach rolnych, dwie rodziny w spółdzielniach produkcyjnych, pięć rodzin na gospodarstwach indywidualnych i siedem w gospodarstwach leśnych.

Przygotowano już wiele pomieszczeń gospodarskich. Przeznaczono je dla nowych osiedleńców, których zgłoszenia do Prezydium PRN w Sławnie wciąż napływają.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd.

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Cena 20 gr. 21 marca 1956 roku Rok V. Nr 69 (1081)

VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR

WARSZAWA. Dnia 20 marca 1956 roku odbyło się VI Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Planarne posiedzenie KC utworzył tow. Aleksander Zawadzki, który poświęcił swe przemówienie pamięci tow. Bolesława Bieruta i bolesnej stracie, jaką poniosła partia i cały naród z powodu Jego zgonu.

Plenum uczciło pamięć tow. Bolesława Bieruta chwilą ciszy.

Tow. Józef Cyranek wicz przedstawił informację o przebiegu choroby tow. Bolesława Bieruta.

W następnym punkcie porządku dzienne-go Plenum KC przystąpiło do omawiania spraw organizacyjnych.

Na wniosek Biura Politycznego KC i sekretarzem KC wybrany został jednogłośnie towarzysz EDWARD OCHAB.

Plenum KC jednomyślnie wprowadziło w skład sekretariatu KC tow. Jerzego Albrechta, obecnego przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej i tow. Edwarda Gierka, dotychczasowego kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC.

Go dzień mesie

Apel agronoma Kosńskiego

Kazimierz Kosński, agronom rejonowy POM w Dygowie zobo wiązał się ostatnio dopomóc spółdzielcom z Daszewa, Miarynka, Ubysławic i Jaz w osłonięciu w roku bieżącym przeciętnej wydajności 16 q zób z ha.

Kazimierz Kosński wezwał agronomów rejonowych w województwie do podejmowania podobnych zobowiązań. Z. CZERWINSKI crytelnik

Nowe zespoły

Hodowlany...

Ostatnio chłopcy z Tagowa w powiecie bytowskim zorganizowali w swojej wsi zespół hodowlany. Do zespołu przystąpiło 14 gospodarzy, a inwentarz jego stał objęty kontrolą użytkowości.

Józef Komenda

...i likwidacji odłogów

Ostatnio w gromadzie Kawcze w powiecie miasteczkim powstał zespół likwidacji odłogów. Zespół weźmie pod uprawę 4 ha.

St. Matys

Zabawki dla zagranicy

Przed miesiącem donosiliśmy, że Fabryka Zabawek w Polczynie-Zdroju produkuje na eksport samochodziki-wywrotki. Ostatnio przystąpiono do produkcji zabawek tzw. marynistycznych — pierwszą z nich jest dwumasztowy jacht. Wykonane prototypy zyskały wysoką ocenę ekspertów. Prawdopodobnie zabawki te przeznaczone zostaną na eksport. Fabryka produkuje ponadto 6 sztuk samolotów jednopłatowych. Zabawki te, bardzo estetycznie wykonane, przeznaczone są dla naszych dzieci.

Jak widać z przykładu wymagania stawiane Fabryce Zabawek w Polczynie są duże. Fabryka jednak od wielu miesięcy boryka się z trudnościami lokalnymi. Założenia projektowe na adaptację budynku są zatwierdzone, ale nie otwarto dotychczas na nie kredyty, mimo, że roboty te można przeprowadzić systemem gospodarczym.

Powiększenie powierzchni produkcyjnej to nie tylko wzrost produkcji, ale jej rozszerzenie, poprawa warunków bhp i zatrudnienie większej ilości ludzi. Warto o tym pomyśleć.

Plaga kleszczy w PGR Józwiny

W PGR Józwiny (zespół Czaplinek), wszystkie owce w liczbie około 480 sztuk zostały opalone przez kleszcze, które są groźnymi szkodnikami, powodującymi wyliczenia i choroby zwierząt.

Należy natychmiast przedsięwziąć środki, zmierzające do zniszczenia paszy zrywnej i nie dopuszczać do stykania się owiec z innymi zwierzętami, na które kleszcze mogłyby się przenieść.

Groźne skutki niedbalstwa

W dniu 19 bm. w sklepie MHD przy ul. Zwycięstwa 188 w Koszalinie, w godzinach popołudniowych wybuchł pożar. Przynajmniej jedna osoba została porażona prądem elektrycznym. W ciągu pół godziny cały sklep stanął w płomieniach. Jednak szybka interwencja straży uniemożliwiła rozszerzenie się pożaru. Oto skutki igrania z ogniem. (In.)



Po rozliczeniu w spółdzielni produkcyjnej w Mokrych-Glinkach (pow. Szczeciński) chyba najbardziej radowały się dzieci. Nakupili im bowiem rodzice najróżnorodniejszych zabawek, między innymi nowe bućki, kożuszek, sweterek...

Spójrzcie na małą Krysie Słomczewską. Dziadek Józef Słomczewski przywiózł jej z miasta pluszowego misia, lalkę, piłkę...

O bogatych oszczędnościach i dużych jeszcze brakach spółdzielni produkcyjnej w Mokrych-Glinkach piszemy w reportażu na stronie 2.

W Szczecinie kwitną pierwiosniki

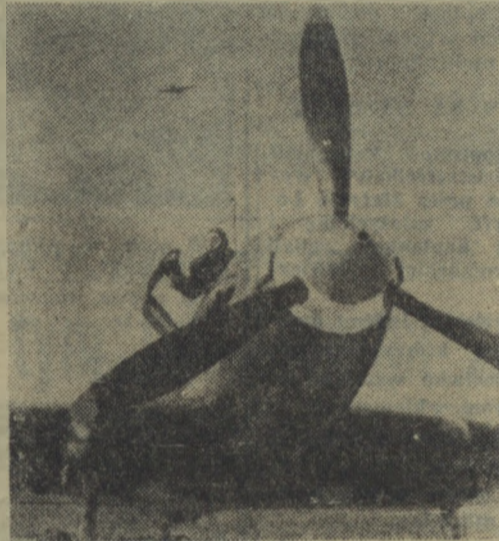
SZCZECIN. W Puszczy Bukowej pod Szczecinem, przez warstwy opadłych liści i igliwia przebiły się już pierwsze zwiastuny wiosny — pierwiosniki. Jasno zielone łodyżki z białymi kwiatkami robią mile wrażenie na nielicznych spacerowiczach.

Razem młodzi przyjaciele

TYGODNIOWY DODATEK MŁODZIEŻOWY

Zycie w szkole oficerskiej

...nauka nie polega tylko na zajęciach szkoleniowych i na forsownych ćwiczeniach w terenie czy w jednostce. Oczywiście, na ćwiczeniach tych i zajęciach obowiązkowych upływa większa część dnia. Są one różnorodne, zależnie od rodzaju broni: inaczej szkoli się oficer piechoty, artylerii, wojsk inżynieryjnych czy wreszcie lotnictwa. Fragment zajęć odcera lotnictwa widzimy na zdjęciu. Ile czaru i uroku kryje w sobie służba Ojczyźnie wśród obłoków, na świetnych i nowoczesnych maszynach bojowych! Nie jednego już uwiódłby chmury, przyciągając go ku sobie na stalowych skrzydłach.



Ale to nie wszystko. Po zajęciach na miłośników sportu

na to też jest wiele czasu. Zdjęcie przedstawia amatorów muzyki, którzy chcą wystąpić w duecie muzycznym — fortepian, skrzypce.



A więc w okresie nauki w szkole oficerskiej, oprócz zdobywania wiedzy fachowo-wojskowej, można się nauczyć wiele innych rzeczy, przyjemnie spędzić wolne chwile i rozwinąć osobiste zamiłowania i wrodzone talenty. Pomyśl więc, czy nie warto zostać oficerem?



czekają doskonale wyposażone w sprzęt sportowe i treningowe. Na zdjęciu widać dwóch zapalenców szabli, jak staczają efektowny pojedynek. Kto wie, czy jeden z nich nie zagroził w przyszłości saniemu Zabłockiemu?

Ale i to jeszcze nie wszystko. Inni znów w tym czasie próbują swych sił na instrumentach muzycznych, w kółkach dramatycznych, śpiewających, baletowych lub plastycznych. Trzeba przecież przygotować część artystyczną na najbliższą akademię i odświet nie udekorować świetlic. A

Czy zastanowiłeś się już nad wyborem zawodu?

Cheesz wstąpić do szkoły oficerskiej, a nie wiesz jak to zrobić? Zdecydowałeś się na ochotniczą służbę zawodową w szeregach Ludowego Wojska Polskiego? Zastanów się nad tym poważnie, a z pewnością nie będziesz żałował tego stanowczego kroku w swoim życiu. Zależnie od wybranej specjalności, będziesz latał na nowoczesnych odrzutowcach, będziesz prul fale morskie rufą ścigacza lub torpedowca, będziesz wreszcie obsługiwał skomplikowaną aparaturę łączności.

Jeżeli zastanowiłeś się już nad wyborem zawodu, zgłoś się do właściwej Wojskowej Komendy Rejonowej, albo do grony podchorążych w terenie, a zdobędziesz dodatkowe informacje i wyjaśnisz swoje wątpliwości.

FRASZKI

Z OFERMY — SOKOŁ
Z każdego oferty zdola
Wykręcać wojsko sokola.
WOJSKOWE LEKARSTWO
Wszystkie cwanlaki,
hultaje, nieroby
Tracą cywilne w wojsku
choroby.
ARTUR WEJSKI

Na wyższe studia rolnicze

Studium przygotowawcze na wyższe uczelnie przy Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu, przyjmuje jeszcze podania kandydatów ubiegających się o przyjęcie na studia rolnicze. Warunki przyjęcia: wiek — lat 18—25, świadectwo ukończenia co najmniej 7 klas szkoły podstawowej lub równorzędne — ze szkół zawodowej. Nauka trwa 2 lata i obejmuje program 11 klas szkoły ogólnokształcącej oraz daje absolwentom prawo wstępu na wyższe studia bez egzaminu.

W pierwszej kolejności rozpatrywane są podania aktywów zawodowego z PGR, spółdzielni produkcyjnych i POM-ów.

Termin ostateczny składania podań upływa z dniem 31 marca br. Dokładnych informacji i wyjaśnień udzielała zarządy powiatowe i miejskie ZMP.

List do Redakcji

DROGA REDAKCJO!

W związku z trwającym werbunkiem ochotników do szkół oficerskich pragnę napisać pokrótce o moim pobycie w wojsku.

Po ukończeniu 6 klas szkoły podstawowej zacząłem pracować w warsztatach PKS. Pracowałem tam 3 lata. W ciągu tego okresu zdobyłem pewne podstawowe kwalifikacje, których jednak nie można byłoby nazwać kwalifikacjami fachowca.

W 1953 roku w listopadzie otrzymałem kartę poborową i odszedłem do wojska. Jeszcze przed wyjściem wiele słyszałem o możliwościach zdobycia w wojsku zawodu. Przyznam się, że nie wierzyłem w to zupełnie.

Pierwsze dwa miesiące w wojsku odbyłem jako rekrut. Następnie otrzymałem skierowanie do Podoficerskiej Szkoły Mechaników Samochodowych. Byłem niezmiernie z tego zadowolony. Po 9-ciu miesiącach awansowałem do stopnia kaprala i uzyskałem Odznakę Wzorowego Kierowcy, a w roku 1954 pracowałem już jako kierownik warsztatów stacji parkowej. Od maja zeszłego roku objąłem stanowisko głównego mechanika warsztatów samochodowych w jednostce.

W listopadzie 1955 roku powróciłem do cywila i nadal pracuję w Ekspozyturze PKS w Koszalinie, lecz już jako kierownik brygady stacji obsługi. Na moim awansie w cywilu zaważył niewątpliwie posiadany dyplom podoficera szkoły samochodowej.

Innymi słowy w wojsku ugruntowałem sobie praktycznie i teoretycznie moje skąpe wiadomości i mogłem śmiało stwierdzić, że zdobyłem zawód. Bardzo go polubiłem i chcę w nim nadal pracować.

Zresztą mój przykład nie stanowi wcale wyjątku. Mam kilku kolegów, którzy idąc do wojska należeli do kategorii ludzi „bez zawodu”. Dział np. tacy koledzy jak: Władysław Kudła jeździł wozem osobowym, Antoni Bożko zdobył zawód mechanika samochodowego, a Józef Łukowicz opanował kwalifikacje elektryka samochodowego. Takich jest bardzo wielu.

Dodam jeszcze, że w wojsku, jeżeli tylko są szczere chęci, można zdobyć wiele fachowej wiedzy. A przy tym człowiek przejdzie wspaniałą szkołę wychowania obywatelskiego i tym samym spełni swój obowiązek względem Ojczyzny.

Ryszard Lewandowski
brygadzysta PKS
Koszalin

Jak zostałem oficerem

Spotkałem go przy stoliku w gospodzie, jak dopalał poobiedni papirusa. Spojrzał na mnie zdziwiony, lecz uśmiechnięty. Gdy zawiązałyśmy znajomość, zaczął opowiadać:

— Już w wieku lat 18-tu, w gimnazjum spółdzielczym, zaczęła we mnie kielkować myśl, żeby zgłosić się do wojska. Podobał mi się sprężysty krok, wyprostowane plecy, słowem wojskowa werwa. W dwa lata później, wraz z kolegą, byłem świadkiem promocji. Ujął mnie wtedy naprawdę ów uroczysty nastrój. Na twarzach promiennych widziałem uśmiech dumy i radości. W promieniach słońca śliski pierwszy gwiazdki. Moment ten zadecydował: W 1951 roku, wraz z kolegą, złożyliśmy podania do Oficerskiej Szkoły Artylerii.

— Dlaczego właśnie do artylerii? — spytałem.

— Mam zamiłowanie do matematyki i kreślię. Obliczanie danych do strzelania, wykreślanie odległości kierunków, planów, pół niewidocznych, wszystko to interesowało mnie bardzo. Pierwsze miesiące w szkole oficerskiej, radykalna zmiana trybu życia, wreszcie trudny służby, przycięły zrazu mój entuzjazm. Ale gdy się przyzwyczaiłem, przekonałem się, że tutaj jest moje miejsce. Minęły trzy lata. Nastąpiła upragniona chwila promocji. Teraz już nie ja zadowolony inny, lecz inni mnie. Mundur prosty z igły, miesięczny urlop i znalazłem się w jednostce. Spełniły się moje marzenia. Zdołem wykształcenie, mam zapewniony byt materialny, wychowuję młodych obywateli.

— Wasze nazwisko? — spytałem na pożegnanie.

— Podporucznik Stanisław Radomski.

Zasłutował i odszedł sprężystym krokiem.

Rozmawiał
LECH NIEKRASZ

Z dalszej części opowiadania dowiadujemy się, że Wiktor znalazł się w Urzędzie Bezpieczeństwa. Następnie śledztwo.

— Wiktor, przeciwko komu wy walczyłeś? Przeciwno własnemu narodowi. Pomyśl, jesteś przecież mądrym chłopcem. Nie zwyciężyły nasze drogi i zbrojne organizacje podziemia. A dlaczego?

Oficer ten mówił bardzo ładnie, a co najważniejsze, przekonywująco. W miarę jego słów coś się we mnie zaczęło łamać. Moje dotychczasowe przekonania padały, rwaly się, a nowe przecież nie tak prędko wyrostają.

— A teraz słuchaj — i wymienił mi fakty z naszej działalności. Tu już nie było się co upierać.

Popatrzyłem na oficera.

— No, jak przyznajecie się?

Kiwnąłem głową. Odprowadzono mnie do pokoju, z którego wyszedłem. Do rana przesłuchiwało mnie jeszcze kilku funkcjonariuszy. Wszyscy byli bardzo uprzejmi i żaden nie uraził mnie ani słowem. Składane zeznania odczytywano mi i dawano do podpisu. Z rana przyniesiono mi jedzenie.

Po południu wprowadzono mnie do gabinetu szefa.

Było tam około 20 osób. Rodzice, kierowniczka szkoły, sekretarz KM PZPR, oficerowie. Pierwszy przemawiał szef.

— Wykryliśmy i zlikwidowaliśmy organizację podziemną. Staraliśmy się przekonać jej członków, że będąc jeszcze dziećmi walczymy już przeciwko własnemu narodowi. Obchodziliśmy się z nimi łagodnie, właśnie tak jak z... dziećmi. Zresztą niech oni sami powiedzą — zwraca się do nas.

Potem przemawiała kierowniczka szkoły. Zapamiętałem jedno tylko zdanie: „Wiktor, twój artykuł wisi w gazecie pierwszomajowej. A ty tu jesteś i za co?”

Z kolei głos zabierali rodzice. Każdy z nich ganiał nas za złe postępowanie, mówił o tym, że w dzisiejszym ustroju każdy ma dostęp do oświaty, do nauki, do pracy. Każ-

Piątka z siódmej klasy

Hieronim Dobrowolski

dy przyznawał, że zajęty swymi zawodowymi i społecznymi obowiązkami zbyt mało poświęcał czasu sprawie wychowania swego dziecka. A rezultaty? Wiadomo. Wreszcie wstał sekretarz KM PZPR. Mówił długo i ciekawie o bezideowości naszej walki, o tym, że była ona z góry skazana na zagładę. Wreszcie zakończył pamiętnymi słowami, które brzmią: „Historii nikt nie wstrzyma w biegu. Zapamiętajcie to sobie chłopcy i przemysłcie każdy osobno, a potem wszyscy razem”.

— A teraz chłopcy... pojedziecie do domów — usłyszeliśmy słowa szefa. — Rodzice na chwilę pozostaną.

Zeszliśmy na dół, do świetlicy. Po chwili zeszli po nas rodzice. Pożegnaliśmy się ze wszystkimi funkcjonariuszami i całą grupą opuściliśmy gmach.

Nazajutrz była niedziela. W poniedziałek — 1-maja. Nasze ulotki nie pokryły Słupska, tonącego w powodzi czerwonych sztandarów, transparentów i hasel. Całą piątką, teraz już zupełnie przypadkowo, spotykamy się na rogu ul. Deotyńskiej. Idziemy w stronę formującego się pochodu naszej szkoły. Podchodzimy. Zbliża się do nas wychowawczy klasy.

— Nie będziecie brać udziału w pochodzie — mówi ostro.
— Dlaczego? — pytamy jednocześnie.
— To jeszcze nie wiecie?
— Ach, to tak. — Zrozumieliśmy. Z zaciśniętymi ustami i z bólem serca pomasz-

rowaliśmy całą piątką na Plac Zwycięstwa. Widać jednak nie możemy iść w jednym szeregu ze swymi kolegami i koleżankami.

— Nie to nie, bez łaski — myśli każdy z nas. Ale na placu i tak będziemy. Na złość wychowawczyń, kierownicze i wszystkich innych.

Następuje uroczystość. Z pogardą spoglądamy, jak z tłumy młodzieży szkolnej umykają pojedyncze osoby, po dwóch, po trzech.

— Bezideowcy — mruczy „Szarak”.
— Ty masz teraz idee — rzuca „Wilki”.
— Jeszcze nie mam, ale zdaje się, że nabieram — odcina się „Szarak”.

Wreszcie pochód rusza przez miasto. Dzień dziś cudowny, złote słońce aż praży gorącymi promieniami. Tłumy ludzi, wszyscy rozweseleni, roześmiani, tylko my jesteśmy poważni i skupieni. Skręcamy w stronę parku i sładamy na laweczce. Nie będą obywateli całej dyskusji, która miała miejsce. Powiem tylko, że trwała ona trzy godziny. Jej myśla przewodnią były słowa tow. J. Ulmana: „Kola historii nikt nie wstrzyma w biegu”. Po ożywionej dyskusji doszliśmy do wniosku, że należy nadrobić zmartnowane pół roku. Rozeszliśmy się wreszcie do domów. Na drugi dzień przyszliśmy do szkoły. W szkole cisza.

— Dziś po lekcjach masówka — ogłosiła lakonicznie na apelu kierowniczka.
Po lekcjach cała szkoła zebrała się w dużej sali gimnastycznej. Rozpoczęła się masówka. Na mównicę wszedł jeden z nauczycieli. Mówił naprawdę dobrze, tak od serca.

Objechał nas zdrowo, to fakt, ale dostało się przy tym harcerstwu, które nie starało się nas wciągnąć w swe szeregi i szkole, i uczniom, i gronu nauczycielskiemu. Było to przemówienie szczere, za które nie mogliśmy mieć do niego żalu. A potem, potem stanęliśmy pod prejęciem opinii publicznej i to w dosłownym tego słowa znaczeniu. Padły przy tym groźne słowa i napomnienia. No cóż, może chęci były jak najlepsze. Ale niestety, przemówienia członków przedium nie były ani na jotę podobne do przemówienia nauczyciela. Dostało nam się wtedy co niemiara od wszystkich: krytykowali nas nauczyciele i koledzy, krytykował nas wówczas każdy, ale całkiem inaczej, niż tow. Ulman, lub nauczyciel.

— Och, żeby tu był Ulman, on to by zorganizował inaczej — pomyślałem z żalem.

Zakończenie

Cóż mam więcej pisać? Egzaminy zdałmy szczęśliwie. Z nauczycielami rozstaliśmy się dobrze. Tylko na świadectwach otrzymaliśmy ze sprawowania „odpowiedni”.

Każdy z nas poszedł do innej szkoły. Każdy z nas uczy się, pracuje i żyje, jak tysiące młodych żyje dziś w Polsce. Wdzęczni jesteśmy niezmiernie partii, która wprowadziła nas z błędów i wskazała nam właściwą drogę młodego człowieka w naszym kraju.

W numerze tym kończymy publikowanie pamiętników H. Dobrowolskiego, ujętych w formę nowelisticzną. Sądzimy, że treść ich dała wiele do myślenia przede wszystkim tym, których bezpośrednio dotyczy problem wychowania młodzieży. Spodziewając się, iż zdania czytelników na poruszony temat będą niewątpliwie podzielone, prosimy o nadsyłanie wszelkich uwag i wniosków.

W najbliższym czasie poświęcimy temu tematowi specjalny artykuł.

(Red.)

Za kierownicą

Z każdym rokiem wzrasta w naszym województwie liczba samochodów. Trudności transportowe na jakie natrafialiśmy jeszcze w niedalkiej przeszłości są coraz lepiej przezwyciężane.

Wiele instytucji stworzyło swoje własne bazy transportowe wyposażone w samochody ciężarowe krajowej produkcji, marki „Star 20” i „Lublin”. Wszystkie prawie instytucje posiadają również samochody osobowe.

Wraz ze wzrostem ilości pojazdów mechanicznych w naszym województwie, wzrosło również zapotrzebowanie na wykwalifikowane kadry kierowców samochodowych. Jasnym jest bowiem, że sprawny transport zależy przede wszystkim od dobrze kierującego nim człowieka.

Dotąd kierowcy szkolili się sami, a egzaminy zdawali często przed komisjami niezwykłymi. Zdarzały się również wypadki wydawania praw jazdy i wkładek przy pominięciu przepisów i zarządzeń.

Z tych to powodów za kierownicę samochodu dostało się wielu ludzi nieodpowiednich, słabo wykwalifikowanych, co w efekcie poważnie odbiło się na gospodarce transportowej województwa koszalińskiego. Stwierdzając ten fakt nie będę gołosłownym. Tylko w ub. roku na drogach województwa zdarzyły się aż 383 wypadki samochodowe, w których przeszło 80 osób poniosło śmierć, a ponad 200 osób cięższe lub lżejsze obrażenia ciałne. Straty w transporcie spowodowane tymi wypadkami przekroczyły w roku 1955 sumę 2 milionów złotych, nie licząc już niepowetowanych strat w ludziach.

Analizując przyczyny wypadków samochodowych Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium Woj. RN i organa Milicji Obywatelskiej prawie zawsze stwierdzają te same powody: pijany człowiek za kierownicą, nadmierna szybkość jazdy, słabe opanowanie kierownicy.

Czy jest na to rada, by liczbę wypadków na drogach województwa koszalińskiego zlikwidować do minimum? Oczywiście, że jest. Ale sprawa ta nie zależy wyłącznie od aparatu kontroli ruchu drogowego wydziałów komunikacji drogowej i funkcjonariuszy MO. Zależy przede wszystkim od samych kierowców samochodowych. Większość z nich nie przestrzega przepisów ruchu drogowego, a wielu zapominało nawet o obowiązujących znakach drogowych. Dowodem tego jest fakt, że na przestrzeni kilku ubiegłych miesięcy z tych właśnie powodów zostało wezwanych do powtórnego złożenia egzaminów z przepisów ruchu drogowego przeszło 100 kierowców samochodowych.

Jest u nas jeszcze jeden ważny problem do rozwiązania, a

Współpracownik radia duńskiego o wycieczce w ZSRR

W dzienniku „Ekstrablade” ukazał się wywiad przeprowadzony z współpracownikiem duńskiego radia S. Ludwigsenem, który towarzyszył premierowi i ministrowi spraw zagranicznych Danii H. C. Hansenowi w jego podróży po Związku Radzieckim.

Ludwigsen zaznaczył m. in., że organizacje radzieckie udzielały mu wszelkiego rodzaju pomocy przy przekazywaniu do kraju reportaży radiowych o pobycie delegacji duńskiej w ZSRR. Ogromne wrażenie wywarł na Ludwigsenie rozwój telewizji w Związku Radzieckim. W samych tylko Moskwie — powiadził Ludwigsen — jest zarejestrowanych około miliona aparatów telewizyjnych, w Leningradzie i Kijowie — 600 tys.

Rosjanie — stwierdził Ludwigsen — to ludzie weseli. Zadowoleni są ze swego życia, gdyż widzą, że ich ojczyzna rzeczywiście kroczy drogą postępu.

mianowicie uregulowanie ruchu drogowego w naszym województwie. Otóż kierownicy transportu szeregu instytucji i urzędów sami nie przestrzegają obowiązujących w transporcie zarządzeń, dając tym samym zły przykład zatrudnionemu personelowi. Lekceważenie przepisów przez kierowników baz transportowych jest również często powodem wypadków drogowych.

Oto przykłady: kierownik gospodarstwa PGR Strączno (Zjednoczenie PGR Walcz) kilkakrotnie wydawał polecenie na piśmie nie posiadającym prawa jazdy traktorzysty, co ob. Dopadlikowi, by ten zarejestrowany i nie przystosowanym ciągnikiem przewiózł ludzi do kina w Walczu. Bluro Transportowe PTL w Słupsku wystawiło kierowcom samochodów ciężarowych GMC „zezwolenie” na piśmie, uprawniające ich do zabierania trzeciego pasażera w kabinie. Kierownik gospodarstwa PGR Runowo w powiecie Słupsk Kucharski wydał polecenie nie posiadającemu prawa jazdy traktorzysty Helzowi Lemce, przewiezienia bydła do rzeki w Słupsku. Kucharski nie

zwrócił nawet uwagi, że ciągnik „Ursus” nie posiadał tablic rejestracyjnych. Kierownik transportowy PZGS w Słupsku Henryk Kolpaczewski „zapomina” pobrać z wydziału komunikacji drogowej Prezydium MRN w Słupsku, zezwolenia na przejazdy samochodami ciężarowymi poza teren powiatu.

Takich przykładów można przytoczyć wiele. A przecież odpowiedzialnym za transport i pojazd jest nie tylko kierowca samochodowy. Odpowiedzialnym za jego całość i właściwą eksploatację jest również kierownik transportu instytucji, do której pojazd należy.

Troska o powierzony pojazd, racjonalna i pełna eksploatacja samochodów, podniesienie kwalifikacji zawodowych kierowców — oto zadanie, którego realizacja powinna stać się sprawą ambicji wszystkich pracowników transportu drogowego.

TFOFIL CICHOSZ
kierownik Wydz. Komunikacji Drogowej
Prezydium Woj. RN
w Koszalinie



Kierowca Jan Zięba ze słupskiego PZGS nie posiada zezwolenia na przejazd do Koszalina, dokąd się właśnie wybrał... Tym razem musi zawrócić i dopełnić formalności...

Na emigracji

Repatriacja na opak

Warunki życia Polaków pozostających po wojnie w Niemczech zachodnich czy we Włoszech, są w przeważającej większości wypadków bardzo ciężkie. Dobrze o tym wiedzą również działacze emigracyjni, czemu na łamach emigracyjnej prasy niejednokrotnie dawali wyraz. Przypomnijmy tu choćby wstrząsające reportaże o mieszkańcach obozu „Valka” w Niemczech zachodnich, drukowane w roku ubiegłym w paryskiej „Kulturze”.

O życiu Polaków we Włoszech mówił choćby następujący fragment artykułu zamieszczonego 8 lutego br. w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”: „We Włoszech cudzoziemcy, a więc i Polacy, znajdują się w bardzo trudnych warunkach prawnych — nie mogą uzyskać zezwolenia na pracę, nie są objęci opieką społeczną itp.”.

Pomyślił ktoś: Jeśli prasa emigracyjna bije na alarm z powodu trudności, z jakimi borykają się Polacy na obczyźnie, to widocznie dla łączności emigracyjnym leży na sercu ciężki los tych rodaków. Widocznie chcą im jakoś pomóc...

I rzeczywiście. Działacze emigracyjni w Anglii wpadli na świetny pomysł: że jest Polakom mieszkającym we Włoszech i w Niemczech zachodnich, a więc niech wyjada stamtąd. A dokąd? Nie, nie myślcie, że do jedynego kraju, w którym mogliby się czuć u siebie — nie do Polski. Niech wyjada do... Anglii.

Ta swoista „akcja repatriacyjna” prowadzona jest przez działaczy emigracyjnych w Anglii z rozmysłem i planowo. A więc — „repatrianci” mają zapewnioną pracę. W jednej bowiem z angielskich stalowni jest kilkadziesiąt wolnych miejsc, które objąć mogą przybywający do Anglii Polacy.

„Dziennik Polski” — to nie budzi wzruszenia? No tak, ale o wynikach całej tej akcji, raczej smętnie mówi „Dziennik Polski”: „Po blisko roku starań, przy była ostatnio do Anglii 4-osobowa grupa Polaków z Niemiec, zakontraktowanych do pracy przez jedną z angielskich stalowni”.

Działacze emigracyjni zapewniali przybyłym również mieszkania. I to w

„bardzo ładnych barakach wykonanych z drzewa”, jak określa „Dziennik Polski”. Czy to nie budzi wzruszenia?

Praca kulturalna wśród kolejarzy od 6 lat kuleje, bo nie ma jej gdzie prowadzić. W pięciu pokojach biurowych mieści się biblioteka (450 stałych czytelników), odbywa się

szkolenie, ćwiczy orkiestra dętka, chór i zespół taneczny. Jak to wszystko razem „gra” — nie trudno sobie wyobrazić. Złe — przyzna każdy. Ale nieszczęście w tym, że wnet ma być jeszcze gorzej. Bo oto niedawno zjawiła się na miejscu komisja MRN, która orzekła, że w pięciu dotychczas „kulturalnych” pokojach mieszczących się będzie przychodnia lekarska. I postanowiono: biblioteka na piętro, orkiestra i balet do świetlicy organizacji partyjnej itd. Wesole, co? Tym bardziej, że pod sporządzonym przez komisję protokołem figuruje podpis sekretarza organizacji partyjnej, który komisji na oczy nie widział... Tyle mówi historia. Pozwólcmy teraz mówić ludziom, Za-



„ODKRYWCZA” MYSL

W studium na temat sytuacji ekonomicznej, wydanym przez brytyjskie związki zawodowe, czytamy co następuje:

„Osoby należące do najwyższych grup uposażeniowych mają większą zdolność nabywczą od tych, których zarobki są niższe”.

Wydaje się, że podobne odkrywcze stwierdzenia warto byłoby poprzedzić zdaniem: Wbrew powszechnemu mniemaniu...

KIM SĄ NAZIŚCI?

Czasopismo „Zeitschrift für Geistesfreiheit”, wydawane przez Matyldę Lüdendorff, założycielkę i wielką kapłankę „religi neogermańskiej”, stwierdza:

„Nazisci są ludźmi świadomymi, którzy występują przeciwko wszelkim oszustwom, kłamstwom i korupcji. Jezus z Nazaretu był nazistą”.

Oto nowa wersja hasła „Gott mit uns”.

ANGIELSKI ROZSADEK

Profesor Sorbony, Las Vergnas, oświadczył po powrocie z Anglii:

„W Anglii w jednym z ogrodów widziałem następujący napis: „Dzieci, które przychodzą kraść owoce, proszone są o nie deptanie kwiatów”.

Klasyczny przykład poczucia rzeczywistości i trzeźwej oceny sytuacji... Mat.

Świat w obiektywie

WŁOCHY



W Asti, w północnych Włoszech, mieszka najmłodsza poetka włoska — 6-letnia Manuela Merosi.

Na zdjęciu: utalentowana dziewczynka chętnie spędza czas na lekturze.

fol — CAF

EGIPT



Na zdjęciu: karawana wielbłądów przed pramiłami.

fol — CAF

CSR

Zakłady Mleczarskie w Nowym Bydżowie produkują mleko w proszku, „Sunar” — mleko sproszkowane dla niemowląt, masło, ser, serwatki itp. W roku 1956 produkcja wzrosła o 116 proc., przy czym zakłady zaczęły wytwarzać nowe wyroby, m. in. śmietankę w proszku.

Na zdjęciu: Ważenie masła.



fol — CAF

Kultura, do domu!

Praca kulturalna wśród kolejarzy od 6 lat kuleje, bo nie ma jej gdzie prowadzić. W pięciu pokojach biurowych mieści się biblioteka (450 stałych czytelników), odbywa się

szkolenie, ćwiczy orkiestra dętka, chór i zespół taneczny. Jak to wszystko razem „gra” — nie trudno sobie wyobrazić. Złe — przyzna każdy. Ale nieszczęście w tym, że wnet ma być jeszcze gorzej. Bo oto niedawno zjawiła się na miejscu komisja MRN, która orzekła, że w pięciu dotychczas „kulturalnych” pokojach mieszczących się będzie przychodnia lekarska. I postanowiono: biblioteka na piętro, orkiestra i balet do świetlicy organizacji partyjnej itd. Wesole, co? Tym bardziej, że pod sporządzonym przez komisję protokołem figuruje podpis sekretarza organizacji partyjnej, który komisji na oczy nie widział... Tyle mówi historia. Pozwólcmy teraz mówić ludziom, Za-

równo towarzysze z egzekutywy organizacji partyjnej jak i członkowie prezydium rady zakładowej, zgodnie uważają, że sprawy kultury traktowane nie tylko po macoszemu, ale w sposób wręcz niedopuszczalny.

Jak więc walczyli o to, by sprawom kultury nadać wyższą rangę? I czy w ogóle walczyli?

przestali. Tak, jakby świat się kończył na tow. Szczerebatym i na Stargardzie. O DOKP w Szczecinie i Zarządzie Okręgowym Zw. Zaw. Kolejarzy — ku zadowoleniu tych instancji — zapomniano. Tak samo, jak o Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowców, Zarządzie Głównym ZZK i Ministerstwie Kolei.

Sprawa jest ważna i pilna. Budowę Domu Kultury Kolejarza zaplanowano w Szczecinie dopiero na rok 1957. Do tego czasu celem kultury służyć ma tymczasowo barak przenośny. Marny to wprowadzić środek zastępczy, ale niech by był. Szkolny w tym, że go nie ma. Jest tylko gadanie i gadanie. Dużo gadania. Tow. Szczerebaty — gdyby go zapytano — mógłby z miejsca wygłosić referat o ważności zagadnień kulturalnych, o konieczności podniesienia poziomu itd., itp. Dyrektor DOKP, tak samo. Ci potrafią mówić, a towarzysze w Szczecinie nauczyli się z tą mową godzić. I jest spokój. Wszyscy są zadowoleni. Z wyjątkiem oczywiście kolejarzy, którzy słuszenie uważają, że w Szczecinie wyrządzone krzywdę kulturze.

Kultura dla kolejarzy w Szczecinie nie może być długą bezdomna. Dlatego czas w końcu zawołać głośno i wyraźnie: Kultura do domu! A na razie barak wystarczy. Była szybko,

B. REICHHART

Młodzież buduje „szesnastkę”



„Szesnastkę” na Starówce budują młodzi. I dlatego zapewne blok ten różni się od innych. Młodzi wiekiem, ale starzy doświadczeniem zawodowym, chłopcy nie szczędzą wysiłku, by w terminie przekazać mieszkańcom Koszalin kilkanaście nowych mieszkań. Mrozy zahamowały tempa budowy. Ale gdy tylko zrobiło się ciepło, chłopcy z „szesnastki” z młodzieńczą energią przywrócić im zawsze uśmiechnięty i dobry humor. Przedstawiamy ich kolejno od lewej do prawej.

Pierwszy do zdjęcia pozuje Wacław Piotrowski. Pieć lat pracuje już w budownictwie. Niejedną dom już postawił w swojej karierze zawodowej. Głównym budował zawsze zaliczono go do najlepszych. W nagrodę za wieloletnią sumienną pracę dostał do obsługi dźwig.

Drugi — Wacek Bilski — ma już za sobą 3 lat pracy w budownictwie. Obsługuje betoniarkę. Daje sobie z jej obsługą doskonałe rady. Może pomagać mu w tym kondytor, który wyrabia uprawiając boksa. Zdradzić bowiem musimy, że Bilski jest entuzjastą tej katechizacji sportu i każdą wolną chwilę wykorzystuje na treningi.

Henryk Dudziński jest chyba najmłodszym z szesnastki. Wyróżnia się nie tylko tym, że przekracza wysokość normy, ale również tym, że bardzo starannie opiekuje się powierzonym mu sprzętem. Marzy o tym, by móc pracować na ciężkim sprzęcie.

Tu rodzą się plany operacji. Podmajster w budowie Roman Skrzypczak, brygadier betoniarzy Stanisław Nowak i betoniarz Dominik Zeleńki radzą nad planem pracy. Ci trzej nie liczą chyba jeszcze więcej niż 20 lat, ale doświadczenia im nie brakuje. Ot np. Stanisław Nowak budował już w Chojnicach, Gryficach, w Słupsku i Nowych Tychach — i otrzymał odznakę przodownika pracy. Nie ma wątpliwości, że plan budowlanej operacji ułożą dobrze.

Zygfryd Sik jest uczniem szkoły przysposobienia zawodowego. Już niedługo zostanie murarskim fachowcem i to do dobrym fachowcem.

„Szesnastkę” zaczęli budować w listopadzie ub. roku. W sierpniu mają ją oddać w stanie surowym. Na pewno podolają temu zadaniu.

Tekst i zdjęcia:
ELIZA SZURAWSKA

Konkurs czytelniczy dla dzieci

O tym jak Terenia zawarła znajomość ze Stefkiem Burczymuchą

Spokojne są zwykle gmachy szkolne w godzinach popołudniowych. Ale tego sobotniego wieczoru aula szkoły nr 6 przy ul. Stalingradzkiej rozbrzmiewała dziecięcym gwarem. Niecodzienna uroczystość ściągnęła tu wszystkie dzieci. Dziś przebiegało rozdanie nagród dla uczestników konkursu, którego zwycięzców wytypują same dzieci. Nic też dziwnego, że na sali panuje niezwykły nastrój, a twarzyczki dzieci są zarumienione z emocji.

W KRAINIE BAJEK

„O większego trudniej zucha jak był Stefek Burczymucha.”

„Terenia Gast, wolno, z przejęciem recytuje swoją ulubioną książkę — jak ją szumnie nazwała. Ta bajeczka podobala jej się najbardziej spośród wielu przeczytanych w czasie trwania konkursu i ją właśnie opisała w konkursowym dzienniczku, a nawet na rysowała obrazek. Terenia jest jedną spośród wytypowanej przez komisję, trójki dzieci — uczniów klasy drugiej. Za chwilę dzieci same ocenią te z tej trójki najładniej przekazał im wszystkim swoje wrażenia z przeczytanej książeczki. Terenia otrzymuje najwyższe okłasków i pierwszą nagrodę.

W następnej trójce pierwszą nagrodę zdobywa Witka Saldziun. Gdy staje przed stołem komisyjnym jest początkowo

trochę zażenowany, ale już po chwili oznajmia jedynym tchem, że najbardziej podobala mu się bajka Konopnickiej — „Na jagody”. Sceny z bajeczki mocno utkwiły w wyobraźni Witki. Na wystawie prac konkursowych dzieci, wśród szeregu dzienniczków, rysunków i malowideł znajduje się też „dzieło” Witki — niewielka polana leśna, a na niej grzyby, krzewy jagód, no i Jas z koszykiem, wszystko oczywiście z plasteliny.

ODKRYTE TALENTY

Wystawa prac konkursowych doskonale obrazuje bogactwo wyobraźni dziecięcej. Oglądając dzienniczki z rysunkami i opisami scen, czy różnego rodzaju konkursy, polegające na odgadnięciu tytułów książek, nie chce się wierzyć, że autorami tych prac są dzieci. Cóż zresztą dziwić się nam, skoro samych nauczycieli wprowadza w zdumienie niektóre „eksponaty” na wystawie. Np. Monika Rojek z V klasy

Ogłoszony jesienią ub. roku ogólnokrajowy konkurs czytelniczy dla klas od II do VII, dał, jak można zorientować się na przykładzie szkoły nr 6 w Koszalinie, dobre wyniki. Umożliwił młodzieży poznanie wielu nowych książek, spopularyzował je i nauczył dzieci przeżywać razem z bohaterami ich przygody.

W szkole nr 6 wzięło udział w konkursie 90 proc. dzieci. Poszczycić się one mogą nie-

małą ilością przeczytanych książek. Szkoła ta, jedyna spośród szkół koszalińskich połączyła wystawę prac, kończąca konkurs z rozdaniem nagród dla zwycięzców.

W Koszalińskim Domu Harcerza zorganizowana zostanie wystawa prac konkursowych dzieci wszystkich szkół naszego miasta. A zwycięzców konkursu w poszczególnych szkołach czekają jeszcze eliminacje powiatowe i wojewódzkie.

(Ge-ta)

SPORT

Niepowodzenia koszalińskich pięściarzy na ringu wrocławskim



Jak już podawaliśmy, w poprzedzającym rozporządzeniu XXVII Indywidualne Mistrzostwa Polski w boksie (Wrocław) — dzień nie przyniósł sukcesów pięściarzom naszego województwa. Walczyło 3 zawodników i wszyscy przegrali swoje walki. Po porażkach Grzybowski, Skoczek i Grabowski przesyła wiadomość o przegranych Wautuchowicza i Jarocho.

Wautuchowicz, startujący w wadze półciężkiej, przegrał przez tko z łodzianinem Czapińskim. Nasz „ciężki” Jarocho uległ natomiast rutynowanemu Kunorowi (Stalino) również przez tko.

W ciężkiej — Biel I (Rzeszów) wygrał z Gugniewiczem (Gdańsk), Albrecht (Warszawa-miasto) pokonał przez tko w III rundzie Bleside (Lublin), Jędrzejewski (Stalino) pokonał dramatycznie walce wygrał z Łuczynskim (Bydgoszcz), Kudzia (Opole) pokonał Maruszczaka (Kielce) Król (Wrocław) wygrał ze Stecem (Łódź-woj.).

PO PIERWSZYM DNIE MISTRZOSTW

Pierwszy dzień XXVII Indywidualnych Bokserskich Mistrzostw Polski nie przyniósł niespodzianek. Walki stały na ogół na przeciętnym poziomie i chociaż były zaciete, to dobrego boksu było mało. Oczekiwano z dużym zainteresowaniem debiutu rewelacyjnych zawodników wagi ciężkiej: Gugniewicza z Gdańska i Jędrzejewskiego ze Śląska potwierdził fakt, że stanowią oni dopiero materiał na dobrych zawodników. Z dwójki tej lepij zaprezentował się przedstawiciel Śląska, który po dramatycznej, ambientnie prowadzonej walce wygrał z Łuczynskim.

Bezsprzecznie najlepszy pojedynk dnia stoicy: w wadze półciężkiej Wojciechowski (Stalino) i Majchrzak (Kielce). Młody zawodnik Kielc rozegrał walkę bardzo dobrze, zmuszając Wojciechowskiego do wykazania wszystkich swoich umiejętności. Pierwszy dzień zawodów dowiodł, że dominują w dalszym ciągu okręgi taku jak Poznań, Śląsk i Warszawa. Reprezentanci Koszalinia — Białogostku czy Zielonej Góry mają dobre warunki fizyczne, brak im jednak przygotowania technicznego.

Sukces słupskiego Kolejarza w szachach

W ub. niedzielę rozpoczął się ogólnopolski turniej mistrzowski drużyn szachowych o wejście do klasy wydziałowej. Drużyna słupskiego Kolejarza, która w rozgrywkach wojewódzkiej klasy A zdobyła pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski, spotkała się 18 bm. z wicemistrzem województwa gdańskiego — Startem Lębork. Zwyciężyli Kolejarze w stosunku 6,5:3,5. Dla Kolejarza zwycięstwa odnieśli: Wyszatycki, Wisłom, Koponka, Semeniuk i Ekiert, remis uzyskali natomiast: Gregorzuk, Ukrainski i Bojczuk.

Niedzielne zwycięstwo jest dużym sukcesem naszych szachistów. Drużyna Startu była bowiem zasilona zawodnikami z Gdańska, Gdyni i Sopotu. W nadchodzącą niedzielę, 25 bm. kolejarze wystąpią w Skarżysku, gdzie spotkają się z mistrzem woj. kieleckiego. ew.

Sztangi poszły w górę

Zrzeszenie LZS w naszym województwie coraz bardziej interesuje się atletyką. Po szeregu zawodów, w niedzielę odbyły się w sali białogardzkiej szkoły zawodowej mistrzostwa wojewódzkie tego zrzeszenia w podnoszeniu ciężarów. W imprezie uczestniczyło 24 zawodników z Białogardu, Szczecinka, Drawska i Złotowa.

Mistrzostwa przeprowadził sprawnie przewodniczący PKKFK ze Szczecinka, F. Dąbrowski.

A oto wyniki techniczne: waga kogucia: 1. Giza (Biał.) — 172,5. 2. Hamernik (Szcz.) — 172,5. 3. Kosiński (Biał.) — 170 kg; piórkowa — 1. Niszczuk (S) — 192,5. 2. Nowak (B) — 177,5. 3. Terlikowski (S) — 177,5. lekka: — 1. Zbożnik (D) — 210. 2. Bastek (B) — 198. 3. Wróbel (D) — 180; średnia — 1. Fudala (S) — 235. 2. Matczak (B) — 207,5. 3. Sienkiewicz (B) — 205; półciężka — 1. Wnukowski (S) — 220. 2. Bartoszewski (B) — 205. 3. Ptasieński (Z) — 197,5. lekkociężka — Mackiewicz (B) — 200; ciężka — Firewicz (B) — 217,5 kg.

KRONIKA PARTUJNA

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partijnego PZPR w Koszalinie zawiadania wszystkich członków partii i aktyw bezpartyjny, że w każdy poniedziałek, środek i piątek od godz. 18 — 19 w Ośrodku przy ul. Zwycięstwa 37 odbywają się konsultacje indywidualne z tematyki V Plenum i XX Zjazdu KPZR.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIEROW lub AGROTECHNIKÓW na stanowiska Powiatowych Instruktorów Plantacyjnych dla roślin olejnych poszukuje od zaraz — Wojewódzki Inspektor Plantacyjny Koszalin, ul. Bieruta 18. K-139-0

CHEMIKA ze średnim wykształceniem na stanowisko gazmistrza poszukuje od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Nr 2 w Koszalinie, ul. B. Bieruta Nr 57 ((Gazownia). K-153-1

FACHOWCÓW w dziedzinie **RADIOTECHNIKI** zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Radiotechnika” w Słupsku, ul. Wojska Polskiego nr 38. Wynagrodzenie wg obowiązujących norm i stawek w spółdzielczości pracy. Podania wraz z życiorysem kierować pod w/w adres. K-156-1

UNIEWAŻNIENIE

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie unieważnia 5 skradzionych pieczętek podłużnych o treści:
1. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie.
2. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie Oddział Kultury.
3. Kier. Sam. Ref. Bibl.
4. Kier. Oddz. Kultury.
5. ZAPŁACONO czekiem, poleceniem przelewu nr... z dnia.... K-149-1

KOMUNIKAT

Uchwałą Prez. Rządu z dnia 17. XII. 1955 roku nr 1019 oraz zarządzeniem Ministra Finansów z dnia 26. I. 1956 roku podlegają uregulowaniu zobowiązania wobec b. członków spółdzielni mleczarskich z tyt. zwrotu udziałów członkowskich oraz z tytułu części czystej nadwyżki wynikającej z bilansu przekazania b. OMS na dzień 31. XII. 1950 roku. W związku z powyższym Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego w Koszalinie przypomina, że wszyscy b. członkowie spółdzielni mleczarskich, którzy posiadają swoje udziały w Zakładach Mleczarskich winni w terminie do dnia 25. III. 1956 roku sprawdzić w Zakładach Mleczarskich, do których ich teren został przydzielony, czy zostali umieszczeni na liście zwrotu udziałów. Po sprawdzeniu udziału przekazane one zostaną wraz z limitem gotówkowym do PZGS-ów celem zwrotu. K-150-1

OGŁOSZENIA DROBNE

PASZKIEWICZ Jarosław zgubił prawo jazdy kat. IIIb nr 0017/53 wydane przez Prezydium PRN Wydział Komunikacyjny w Szczecinku. G-87-1

Jan, Koszalin Zwycięstwa 144, m. 2. G-93-1

SPRZEDAM motocykl „12-49” nowy. (Cena 20 000). Borowski

SPRZEDAM motocykl S. H. L. Staj bardzo dobry. Koźłowski, Bukowo, pow. Cieszców. Gp-95-1

Narada w sprawie zorganizowania Wschodniego Instytutu Badań Jądrowych

MOSKWA. 20 marca rozpoczęła się w Moskwie międzynarodowa narada w sprawie zorganizowania Wschodniego Instytutu Badań Jądrowych.

W naradzie biorą udział: z Ramienia Ludowej Republiki Albanii — wicepremier i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania S. Koleka, Ludowej Republiki Bułgarii — minister kultury R. Awramow, Chińskiej Republiki Ludowej — wiceminister geologii Liu Tse, Republiki Czechosłowackiej — minister energetyki dr F. Vlasak, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — minister przemysłu chemicznego Ten Diun Thak, Mongolskiej Republiki Ludowej — wicepremier S. Awarzid, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — sekretarz stanu E. Wolf, Polskiej Rzeczywspolitej Ludowej — wiceprzewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Mieczysław Lesz, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk prof. Andrzej Sołtan oraz prof. Bronisław Buras, Rumuńskiej Republiki Ludowej — pierwszy zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania, przewodniczący Komitetu do Spraw Energii Atomowej G. Marin, Węgierskiej Republiki Ludowej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów I. Hidas, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — główny sekretarz naukowy Prezydium Akademii Nauk ZSRR A. W. Topczijew.

Ponadto w naradzie biorą udział wybitni naukowcy z

dziedziny fizyki jądrowej wy mienionych powyżej krajów.

W pierwszym dniu obrad uczestnicy narady wysłuchali referatów prof. D. I. Blochincewa, członka kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, S. K. Carapkina i głównego sekretarza Prezydium Akademii Nauk ZSRR A. W. Topczijewa. Referaty poświęcone były sprawom związanym z organizacją wschodniego instytutu problemów jądrowych.

Program wizyty Bułganina i Chruszczowa

LONDYN. Jak donosi agencja Reutersa premier rządu brytyjskiego Eden po dał do wiadomości Izby Gmin program wizyty przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego KPZR N. S. Chruszczowa w Anglii.

Premier zakomunikował, że radzieccy mężowie stanu przybędą do Wielkiej Brytanii w dniu 18 kwietnia i że pobyt ich potrwa do 27 kwietnia.

Premier Eden odbędzie z nimi kilka oficjalnych spotkań zarówno na Downing Street (siedziba premiera Wielkiej Brytanii), jak i rezydencji wiejskiej — Chequers. Podczas tych spotkań — powiedział premier

William Hayter — ambasador Anglii w ZSRR

„Mam nadzieję, że przyjazd pana Bułganina i pana Chruszczowa zapoczątkuje nową, lepszą erę w stosunkach między naszymi krajami“

MOSKWA. W poniedziałek wieczorem w Moskiewskim Studio Telewizyjnym wygłosił przemówienie ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w ZSRR, William Hayter. Powiedział on między innymi:

Pragnę podziękować dyrekcji Moskiewskiego Ośrodka Telewizyjnego, za zaproszenie mnie do wygłoszenia przed Wami przemówienia w związku z podróżą

pana Bułganina i pana Chruszczowa do Anglii w przyszłym miesiącu.

Zbliżająca się podróż pana Bułganina i pana Chruszczowa, oczekiwana jest z olbrzymim zainteresowaniem w moim kraju. Program ich wizyty opracowany został w ten sposób, by znalazł się czas na przeprowadzenie poważnych rozmów między przywódcami radzieckimi a rządem Jej Królewskiej Mości.

Tematów do omówienia nie brak. Daremnie by było zamykanie oczu na to, że w wielu kwestiach poglądy naszych rządów różnią się. Lecz poważne omówienie tych problemów mogłoby przyczynić się do ich rozwiązania. Nadzieje po temu są tym większe, że w wielu

problemach różnimy się raczej w metodach niż w celach. Oba rządy są np. przekonane o konieczności rozwiązania, różnią się tylko, jeśli chodzi o drogi prowadzące do rozwiązania tego problemu. Oba rządy dążą do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, lecz mają różne poglądy w kwestii, co należałoby zrobić i od czego należałoby się powstrzymać w tej dziedzinie.

Wreszcie rząd angielski i nasz naród, tak jak rząd radziecki i naród radziecki przekonane są, iż zabezpieczenie pokoju zgodne jest z najsłabszymi dążeniami całej ludzkości. W tej dziedzinie nie ma między nami żadnej różnicy zdań.

Jeśliby zbliżająca się podróż mogła przyczynić się do osiągnięcia tych celów już to samo uczyniłoby ją pożyteczną.

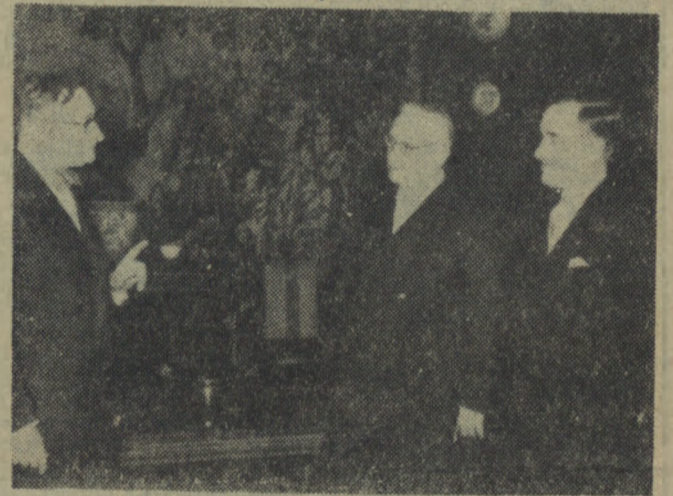
Mamy również nadzieję, że nie będą oni jedynymi gośćmi radzieckimi w naszym kraju. Ostatnio między naszymi krajami znacznie rozszerzyła się wymiana delegacji specjalistów technicznych, delegacji przedstawicieli różnych miast, związków zawodowych i innych organizacji. Niedawno Związek Radziecki odwiedziła angielska delegacja parlamentarna. W lipcu br. odwiedzi Anglię delegacja Rady Najwyższej

ZSRR. Ponadto mamy nadzieję, że podróżować będą nie tylko zorganizowane delegacje, lecz także zwykli obywatele obu krajów.

Pragnęliśmy, aby Anglii cy jeździli również swobodnie i często do Związku Radzieckiego, jak jeżdżą do Francji i Włoch, a jednocześnie pragnęliśmy, aby powitał w Anglii tylu obywateli radzieckich, ilu obecnie witamy Amerykanów i Hindusów. Dzięki temu lepiej byłoby się wzajemnie poznać i zrozumieć.

Pragnęliśmy, aby rozszerzyły się tego rodzaju wzajemne kontakty i w związku z tym mam nadzieję, że przyjazd pana Bułganina i pana Chruszczowa do Anglii, zapoczątkuje nową, lepszą erę w stosunkach między naszymi krajami.

Z pobytu W. Barikowskiego we Francji



Na zdjęciu: zastępca przewodniczącego Rady Państwa i I prezes Sądu Najwyższego Wacław Barikowski (drugi z prawej) w rozmowie z dziekanem Rady Adwokackiej — Marcel Héraud w czasie przyjęcia w „L'Association des Amis de la République Française”. Pierwszy z prawej — ambasador PRL w Paryżu — St. Gajewski.

Francja uznała niepodległość Tunisu

PARYŻ. W dniu 20 marca we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay minister spraw zagranicznych Pineau i premier rządu tunijskiego Tahar ben Ammar podpisał układ, na mocy którego Francja „uznaje uroczystie całkowitą suwerenność Tunisu“.

Układ stwierdza, że w wyniku rokowań, jakie odbyły się między obu rządami, osiągnięto porozumienie, w myśl którego anulowany został traktat z 12 maja 1881 r., ustanawiający protektorat Francji nad Tunisem.

Układ podkreśla dalej, że Tuniz odzyskuje pełnię praw w dziedzinie polityki zagranicznej i obrony narodowej. W związku z tym utworzone będą tunezyjskie narodowe siły zbrojne. Francja udzieli władzom tunezyjskim pomocy przy tworzeniu tych sił zbrojnych.

W sprawach polityki wewnętrznej rząd tunezyjski będzie miał całkowitą niezależność.

W zakończeniu układu stwierdza, że 16 kwietnia 1956 roku rozpoczyna się nowe rokowania w celu ustalenia warunków wzajemnej współzależności między Francją a Tunisem oraz zacieśnienia więzów solidarności i współpracy między obu państwami.

Powódź na Węgrzech



Na zdjęciu: żołnierze budują wały ochronne we wsi Asvanyraro okręg Gyor-Sopron. (Fot. CAF)

Ze sportu

WROCŁAW. W drugim dniu bokserskich mistrzostw Polski rozgrywano dalsze walki eliminacyjne. Niespodzianką spotkania w wadze muszej była porażka Justki (Gdańsk) z Pławewskim (Wrocław) przez tko w 3 rundzie. W tej samej wadze Górski (Lublin) wygrał z Jaglińskim (Koszalin).

Waga piórkowa: Soczewiński (Gdańsk) wygrał po słabej walce z Michalskim (Zielona Góra), Mikowski (Rzeszów) pokonał Gruberta (Koszalin).

STALINOGRÓD. 20 bm. w drugim dniu finałowych rozgrywek juniorów o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie rozegrano na Torstału dwa dalsze spotkania. W pierwszym meczu Start (Stalinoogród) pokonał Pomorzana (Toruń) 6:5 (1:2, 2:1, 3:2), a zeszłoroczny mistrz Polski Gwardia (Stalinoogród) rozgromiła Spartę (Złotów) 12:2 (4:2, 6:0, 2:0).

BUDAPESZT. Południowe Węgry nawiedziła klęska powodzi. Wyspa Mohacz została całkowicie ewakuowana. Oddziały ratownicze wywożą obecnie z zatopionych obszarów zboże, inwentarz oraz rzeczy uszkodzonych mieszkańców tych okolic.

W poniedziałek 19 bm. poziom wód Dunaju w pobliżu Baja zaczął opadać, lecz na innych odcinkach Dunaju sytuacja jest nadal groźna.

Rada Ministrów na wniosek KC Węgierskiej Partii Pracujących postanowiła wyasygnować 25 milionów forintów na pomoc dla ofiar powodzi. 5 milionów forintów ofiarowały na pomoc dla powodźnianych związków zawodowych Węgier. W wielu przedsiębiorstwach pracownicy ofiarowali jeden do dwóch robotniczych dni powodzi. Słotki dzielnie produkcyjne, MTS, państwowe gospodarstwa rolne oraz chłopci gospodarujący indywidualnie wysyłają do okolic nawiedzonych klęską powodzi nasiona, zboże, pasze i inwentarz.

W lipcu Nehru odwiedzi USA

DELHI. Agencja Press Trust of India donosi, że prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower, zaprosił premiera Nehru do złożenia wizyty w USA. Nehru uda się do Waszyngtonu w lipcu br.

MOSKWA. Odbywającej się obecnie w Londynie sesji Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ poświęcony jest artykuł W. Matwiejewa, zamieszczony w „Izwestiach” z 20 marca.

Autor artykułu pisze m. in.: — Sytuacja w jakiej obraduje obecnie Podkomisja Rozbrojeniowa jest korzystniejsza niż sytuacja, w jakiej obradowała dawniej. Osłabienie napięcia międzynarodowego silnie konieczności wywiera odpowiedni wpływ na stanowisko rządów mocarstw zachodnich. Coraz trudniej im operować ogólnikowymi deklaracjami o „odroczeniu sprawie pokoju” nie popartymi czynami. Jest rzeczą charakterystyczną, że ostatnio prasa angielska poświęca wiele uwagi planom i zamiarom mocarstw zachodnich, związanym z sesją Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Tym samym stwierdza się fakt, że obecnie głos w sprawach rozbrojenia winien zabrać właśnie Zachód. Opinia publiczna oczekuje od mocarstw zachodnich własnych propozycji i czynów w dziedzinie rozbrojenia, które powinny być odpowiedzialną i poważną inicjatywę Związku Radzieckiego. Znaczną redukcją liczebności radzieckich sił zbrojnych, wyrzeczenie się przez Związek Radziecki korzystania z baz wojskowych w Porykała-Udd i w Porcie Artura, zmniejszenie wydatków wojskowych Związku Radzieckiego, przewidziane w budżecie państwowym na rok 1956, propozycja rządu radzieckiego w sprawie

zawarcia układu o przyjaźni i współpracy między ZSRR a USA — te i inne posunięcia Kraju Rad znajdują aktywne poparcie w Anglii i w innych krajach zachodnich. Wielu komentatorów angielskich systematycznie ostrzega polityków zachodnich, że nie należy ignorować olbrzymiego wpływu na umysły ludzkie jakie wywiera pokojowa inicjatywa Związku Radzieckiego. Komentatorzy ci na-

O postęp w sprawie rozbrojenia

wolują ich do podjęcia takiej inicjatywy. Liczne organizacje społeczne i związki w Anglii, wybitni przedstawiciele kultury, nauki, duchowieństwa, deputowani do parlamentu, domagają się coraz uprzejmiej od rządu angielskiego, aby zmniejszył wydatki wojskowe, skrócił termin służby wojskowej. Wzmagają się ruch na rzecz zakazu broni atomowej. To, co odbywa się w Anglii niewątpliwie odzwierciedla procesy przebiegające w innych krajach Zachodu.

Doniosłym czynnikiem wpływającym na stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie rozbrojenia są wysiłki rządów Indii i niektórych innych krajów Azji, domagających się postępu w kwestii rozbrojenia. Znamiennym wydarzeniem, które poprzedziło

sesję Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ była inicjatywa rządu francuskiego w dziedzinie konstruktywnej rewizji dotychczasowych propozycji mocarstw zachodnich w kwestii rozbrojenia.

Wszystko to wyjaśnia — stwierdza Matwiejew — dlaczego nawet zawzięci pesymiści, którzy dawniej specjalizowali się w ponurych prognozach wyników rokowań w sprawie rozbrojenia, obecnie zmieniają ton. Londyński dziennik wieczorny „Star” podkreśla w numerze z 19 bm., że korzystne warunki, w jakich obraduje Podkomisja, powstały dzięki wymianom listów między N. A. Bułganinem i D. Eisenhowerem.

Nawiązując do wstępnych poufnych narad przedstawicieli mocarstw zachodnich, Matwiejew podkreśla, że prawdziwy sukces obrad Podkomisji zależy nie od zakulisowych kombinacji i manewrów, lecz od dobrej woli wszystkich jej uczestników, od szukania przez nich uzgodnionych, radzących się do przyjęcia przez wszystkie strony uchwał.

Narody żądają nie słów, lecz czynów. Dlatego też mają one wszelkie podstawy do oczekiwania, aby na posiedzeniach Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ wszyscy jej uczestnicy zajęli stanowisko, które ułatwiłoby osiągnięcie niezłomnego porozumienia w kwestii rozbrojenia. Od rozwiązania tej kwestii zależy zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Nehru o XX Zjeździe KPZR

DELHI. Przemawiając w dniu 20 bm. w Izbie Ludowej premier Indii Nehru podkreślił wielkie znaczenie XX Zjazdu KPZR. Nehru stwierdził, że Zjazd ma ogromne znaczenie dla pokojowego współistnienia i wskazał, że uchwały Zjazdu wpłyną poważnie na sytuację międzynarodową. Wyraził on nadzieję, że zmiany w polityce Związku Radzieckiego doprowadzą do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego.

Nehru omówił również rozmowy z ministrami spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich. Potępił on bloki militarne, a w szczególności SEATO i pakt bagdadzki, które wzmagały napięcie międzynarodowe. Nehru wskazał na konieczność pokojowego uregulowania stosunków między Chinami i USA. Premier Indii podkreślił, że pierwszym krokiem do rozwiązania kwestii tajwańskiej winno być ewakuowanie przez wojska amerykańskie i czonpkalszokowskie wysp Quemoy i Matsu. Nehru raz jeszcze podkreślił konieczność przyznania Chińskiej Republice Ludowej należnego jej prawnie miejsca w ONZ.

Wyjazd delegacji radzieckiej do Jugosławii

MOSKWA. 20 marca opuściła Moskwę udając się do Belgradu delegacja radziecka, która wraz z przedstawicielami władz Jugosławiańskich opracuje tekst konwencji o współpracy kulturalnej między ZSRR a Jugosławią. Zawarcie takiej konwencji przewiduje deklaracja rządów ZSRR i FLR, z 2 czerwca 1955 roku.